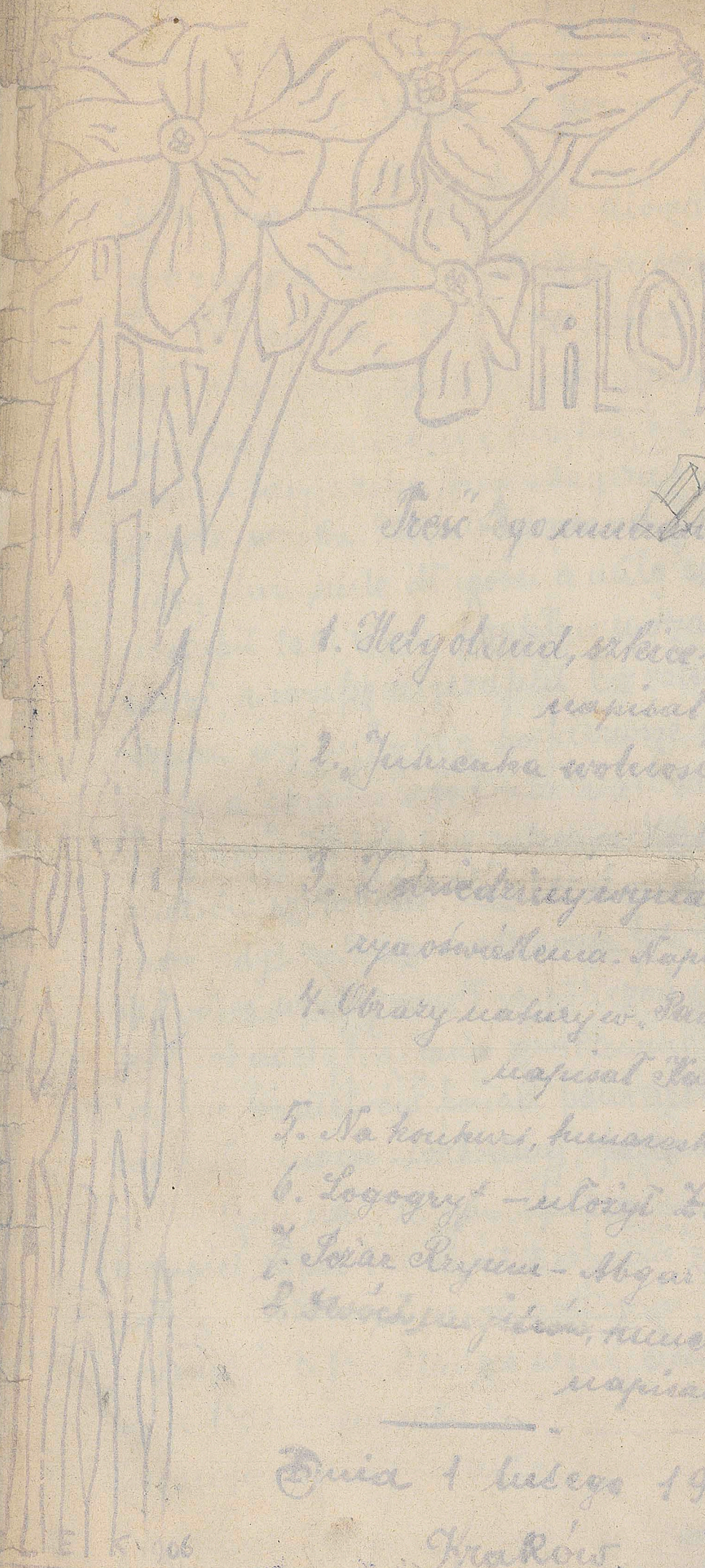
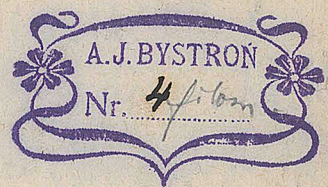


N: 4. 7



# FILOMATES

Treść ego sumienia



1. Helgoland, szkice i podroze -  
napisał Muski. (Bystron)
2. Jarmarka w Warszawie, wiersze  
napisał Muski. (Kaschnitz)
3. Dziennik wypraw do Krakowa. Księga  
opisowa. Napisał Muski. (Bystron)
4. Obrazy natury w. Pami. Tadeusza  
napisał Haral. (Grybowski)
5. Na karkurach, kunszt - Haral  
napisał Haral.
6. Logografia - szkice i rysunki. (Jezewski) <sup>6-10</sup> wiersze, 1905.
7. Jazda Rzymem - Abgar - Katalin. (Lankar Jan)
8. Wiersze i szkice, napisane w Warszawie  
napisał Haral. (Jezewski)

Quia 4 luty 1906 r.

Krakow.

<sup>6-10</sup> wiersze, 1905.

E. 106



# Helgoland

Szkice z poezji

U ujścia z Łaby do morza Północnego, o kilka godzin od lądu, wystaje z morza waga cze wina skała, Helgoland. Wysp. ta jezera przed tysiącem lat była obszarua, gdyż bliżej na niej kilka rzek, było kilka wiosen, bogactw i świątyni, było dużo zamków a nawet i obszar lasy. Okopa Jana a Kayera z roku 1651 wskazuje jezera w roku 800 był Helgoland prawie obłazym. Wt. 1000 były dwie mile długości a mila szerokości. Lecz w r. 1216 nastąpił tak silny przypływ morza, że zabrał ze sobą 10000 ludzi, a wyspę uszczuplił. Coż zatem jest powodem zrujnowania wyspy? - Otóż po pierwsze silne uderzenie fal o skałę, a po drugie że skała ta jest kruszą gwałtowna burza. Teraz Helgoland ma długość 1 1/2 mil. długości a kilkanaście metrów szerokości. Lecz i tu może zadowolić się nie może gdyż odrozwia odrywają fale ląd z łazd i stromy, tak iż krusze wyspy wadliwej obliczani nastąpi za 1000 lat jeżeli nie nastąpią jakie gwałtowne burze. Helgoland wystaje obwodów ponad powierzchnię oceanu. Lecz ze strony północno-wschodniej, opada uciążliwie w kiaszysty cyfel lądu na którym skupia się w letniej porze życie ludności. Cyfel ten powstał zapewne z rozkwaszenia skały pierwotnej. Wskazuje więc rozkwaszenie, zwolna, lecz uciążliwie, to jest opad z wzmocnieniem i nieszkodliwosci. W 100 lat, jak się dowiadujemy, w części przynajmniej, Tarczycę wyspę z obłazka wyspę pierzeż utra, to jest przynajmniej z przynajmniej gwałtowna burza. Lecz coż znajduje się na tej górnej wyspie?



Drzewa ten bardziej ogrodow nie ma wiele. W górze  
wyspy parę sie, na tej małej trawie wielozna bro-  
da sów, nie mówiąc już o kaniach i krowach których  
wyspa sama nie posiada. Co do budynków to jest  
kuchnia, kuchnia, kilka domów przadowych i jakie 150  
prywatnych, nowa wieża morska. To wszystko

Nilomiej prawie wyspy znajduje się w całym wspomnianym  
na wyspie t.j. przez mieszkańców, do "Habeu" celkiem  
przez pustą z ciekawym dla wyprawy przez morze,  
i w drodze do wyspy tej spotykamy w kilku miejscach przed  
15 laty o'nyty.

Z życia mieszkańców są już więcej ciekawsze. Są rybaki-  
mi, pobożni i poczciwi, lecz powściągliwi i milczący. Od czasu  
zawzięcia wzięcia i na wiosnę spędzają czas w "Kudjpacł"  
i innych lokalach gdzie traw, ciężko zarobione w tenie  
pieniądze.

W tenie przyszedł na półw wyspy i połow, na  
połowanie na pół, wiosnie i płaki. Godziwym wwa-  
gi jest zwrócić uwagę na to, że do dziś w nich zachował.

Gody przychodzi obcy, zazwyczaj chory u. p. na  
wiosnę, choroba, zapuszczają iel wyjeżdżają na  
połow ryb, na kauruzale i o której tylko ledwo  
co słyszeli (?), wskazują altepe i. t. d.

Tak bawi się lud, poczciwi rybacy Fryzowie.

napisał  
Stuziarz.



# LAURZENKA. WOLNOŚCI.

Spadły tajemny już tak wrota w cioto  
I czarne z piersi uleciały sępy -  
Ale po dzisiaj zwał ludzi zostali  
Jak nie Biew sama, jak nie try i strzępy?

Oj wy wrogowie - wy sami nie wiecie,  
Zesie nas duchem zrobili wolności  
I uiczym w pełni prze-catej wolności  
By carskie Arony obalac na świecie.

Strawozny cioto - już dzisiaj dukać.  
Dziś! już nas męczyc - Retować morcie,  
Bo więcej też już - trupów nie weźmiecie,  
Jak te, któreś uś okuli wczamie.  
Kraw nam - wasze uicze wysaczyły  
I dzisiaj też już wypuły w naszym wroble,  
Kiedy nam kule nad głowami wstęły,  
Lecz ogień stryduw blizny - koniec woku!

I chociaż dzisiaj - bez ciota - bez sukni  
Bo wycie wzięli to nam - wy obrutni  
To jednak przedzić bedziemy duszami  
I usieć się wżgarda bedziemy nad wami.

I usze myśli jakby letnie grany  
Beda spadły na was - wasze domy,  
Beda, patyły wam uiczi i serca,  
Bo wycie katanie, bo wycie morderca.















Obz to c widri pau rassa - ozwateu sig - z nagrodq to najmniejsza, ofiarowu ze nagroda jest wielka, nie chcemy zbytnio proca czasu roci wielkich ucich etc. etc. No wiez jate ze zawiadzujacy towarzystwo, pauowic i pauie towarowye i towarowye, obywatela i obywatelki, jak pouic do smagu i woli....

etlej naturalnie, zapisujemy sig wzysey, ozwato sig pauie towarzystwa. Odatyngtem! Wycig guptem pauowia bo upatenu ze biskup etlej opuszczajz jay sig, ze wiez opuszczajz.

W killya dui drugane nie mogli nastorazyi szlaczki, spiszow, az karty wzytowe roicych urzadzowow naszego towarzystwa. Po wicicis zai rozlepiono wielka zielona-fioletowe afize z dziejymi zywoczymi literami. Stwazy ludu krasownego otwarzajz je, czytajz, podziwajz, usmiechajz sig, bo w Hroguwie bieda a Hajdego Infonni wielka us, grada. W salowach, w puowach, na Horytarach wopolnych o wicicim iunym nie widzi tylyp, wazogajz sig wallyi za killya dui wycigi. Spiedus wladza kuzynowa tak kuzyna jay ludzka darowanie wzywa do rozpozicia sig. Darowanie wzytwis starawa; lud czyta podziwia i smiejz sig.

Pau gadka Marchewyga zadzuzgt. Wie o nim wie tylyp woyt ale i ceta gronada. Otrzymujz dziwnie cete stony biletow gratulacyjnych, ze postat prezencu tak humanitarnego towarzystwa, na ktore odpisuje z wielka starawoscia, z podziwowaniem a nie z gogadzo fect bo na wiez napisane:

Pau Marchewyga  
na zel  
Luz wycigow pienigz  
na wiez Marchewyga.

J nadzedt narewci, czas wycigow, czas konkursu. Kra-  
kow drzy od itoz pania tyly tyrycy. co, nawet setek tysicy  
slip, pierzo, komio, kolejowo, automobilowo, sciogajz mieszkancy  
sholiczni, aby uprzej to drzewo, jak ludziska bsdz sig, sci-  
gali. Jak rynek krakowski wielki, nie uprzejz nic procz glow  
procz oczu, nosow i noskow....

Od strony wiry ustanowionej wielka estrada, aby lepiej  
bylo mozna obserwowac wyzicig, aby przodziej uprzejz wyzicig.  
W irodku pod pomnikiem jakiegos tam Michiewicza wielkie!!  
horzasto, przed nim stol, a na nim pod wielkiaz z drogiej  
materiji plachtz, ktore nagroda, ktorej usha nie styzrato, ani  
oko nie widzielo procz prezesa Marchewki. I usiadl pre-  
zes obok niego, ja, jako sekretarz, lustrujaz dzwaki bez konnych.  
I mineta jedna, druga, trzecia, a nawet czwarta garzino  
przedemuz przesuwarzaz sig postacie rozne, zapisujaz, a stonko griez,  
w plecy mi griez. Secz coz robic - podatem plan, to musz  
go wyprawnic, nawarzytem sobie piwa, musz wypic. Swizci  
Paucej, pomagajcie mi swizta Ksantyppe, dajz mi  
cierpliwosci. Narewci posresciu godzinach poschit skonczyt  
sig. Tam kuzycy 1798 i 1/2 glow stal wincem okoli wejscia do  
wrezy. Wyszredtem na przoyt wrezy, aby widziec, kiedy rozpi-  
gowiec pruzy z miejsca. Stalem w oknie z zegarkiem w ryzku  
i patrzalem. Pierwzy, biegnaz z ulicy Floryaniskiej wiaz 18  
od bramy tegoz nosowiska, wbiegt w drzwi, i na pierwzy  
schowic wysit sobie dwa bronzowe tzy. Nie lepsze miai  
wrezyje drugi, trzeci, piaty, dziesiaty, dopiero cos niezdrze  
ty, zziajany, zgrany, poralany jak, jak, jak cos, przy-  
biegt do mety w 5 minutach i 1/2 sekundacl. Przew-  
wielkz tubz doatem znac zgromadzonym o pierwzym przy-  
byciu. Pitek, kuzyk, oklaski i gwizdania byly odporiedz

Plan, glona,  
pawtozowobne  
kil. sekretarz.



na moją uroczystość. Po pierwszym przybyciu dobiega-  
do nas melodyjnie, branie w coraz mniejszym czasie.  
Czas poprzedzający koncept takiej myśli, a myśli  
o 4 min. i minut 49 sekund 3, był już na miejscu o 4 godzin  
minut 50. sek 2 1/2. Tęgo narodem się zwycięży. Przerwiec  
koż tuby ogłosem wsem zgromadzonym i całemu światu,  
że zwycięzca przybył z dwoj z Bożej łaski (ma się dobrze,  
po nagrodę nam się zgłosi

Immerach zapadał. Zapalono typy i pochodzi, to  
poch. Lampy, lampionów etc. Ja ze zwycięzca, zajął  
się wry. W wrot, ciekająca na nas skłoniła, zaintona  
to "Boże łaska chwała" na smutną nutę "Rach, rach, rach".  
Przed nami misyjne tablice z narwiem zwycięzcy, i z godzin  
4:50 minut, sekund 2 i 3/4. Tak kroczą jak byśmy fatora  
w starym Rzymie, przyzaliśmy przed kresło pana pre  
kasa. Kaczeła się uroczyście. Muzyka przestaje grać  
i tłumy ucichły: pan radca Marchewka zabronił głos.

[Spróbuj, choć po wyci skreślić tę wspaniałą muzykę]  
Lacni obywateli [jak zaczęli p. preres] lacni obywateli  
wiadomo że jak świat światem, panie tego, ludzkie,  
zawre wredkali konkurs na różne odzainocymy. I my  
I my ter zebrani roku pańskiego 2906, uchwaliśmy ure  
dric konkurs. I jest konkurs, panie tego. I oto przed ka  
stai ten, blorem od stworzenia świata było porównanie.  
zwycięzcę ma tym konkursie. Przygotuj dzielny signu  
breznie, nie symm? Wdy na gony ten laurozy, wsmie, to pe  
awogoda a teser przytoga. Wmymies, a rozk tej post  
Arwicy, głodny, nagrodę. Tu pan radca panie

razę swą jedyną cirkę / z zółtemi oczyma / odechyle  
kastone skrywającą tajemnicę nagrodę, wziął ją w dwa palce,  
podniósł do góry i pokazał zebranym narodem Muzyka  
zagrota, ale wist, zgrzyt, pisk, oklaski i innechy zagłuszy-  
ły ją. Ale zwycięzca stał spokojnym i nie mógł ani krotku  
postąpić, aby wziąć nagrodę. Leż wtem oderwał się po. pre  
zes: Przytęp symm, oto Komitet przeczuwając że po takim  
wyciegu będzie / zwycięzcy / i głodny, ofiaruje ci nagrodę  
bariżo storonna, bo świecie pażę westfalskich serdielek.

Co się potem działo, może czuły czytelnik w sercu  
swajem dopiewa.  
Autor journal się z motytem na stronie drugiej 2906.  
Wetpas by beta, toporki, świece, lampy etc. On, leżąc beta, słu na most maryjski,  
czy wylewa na skrytych. On, leżąc, sorkelki, czy się białe wchodzą  
z wry, czy zestróło. On, leżąc, muszka, czy formyrol sto.  
Niedopowiednie a nawet karygoty. Odrażanie urwki, pety, czy, czy, i religijnych.  
Łopie, nie leżę, implekacje ni [?]  
K O N I E C

Logograf do nagrody. Potrzeba oddać z Nowości, dusterowany  
podaj Zbytko. Ten, ten, zoperata me mógł się zdobyć  
na jakus poprawne prace do tej jmi. 2906  
oddaje.  
Początkowe litery z góry na dół mają, dai, czy, wzmulny XX wieku.

Dla ułatwienia:  
wła - zli - am - eu - mati - do - zan - na - atr - au - dy  
- ten - nal - na - chy - tyox - sar - by - staw - tel - ny - o - wa  
- stwo - fi - au - stari - te.

- |  |                                |
|--|--------------------------------|
| 1. Plaz monki.                                     | maiz                           |
| 2. inaczej przyciasty.                             | autentyczny                    |
| 3. xwierze   | same                           |
| 4. tytuł honorowy.                                 | obywatelstwo                   |
| 5. imię męskie.                                    | władca                         |
| 6. miejsce w Rzymie, gdzie                         | myczono chrześcijan. Amfiteatr |
| 7. rozbojnik wiosk.                                | Prinawo                        |
| 8. imię żeńskie.                                   | Lisanna                        |
| 9. imię męskie                                     | Eurolant                       |
| 10. przyimionik na oznaczenie ludzi niedobrych. 24 |                                |

Termin do 15 b.m. Nagroda Jonaty Petrarri w jej. niem.



Pożar Rzymu.  
[napisał Agard-Halim.]

Ciszy nocnej nie ma mości, księżyc świeci na ławurach  
A Rzym kąpię się w płomieniach, jak Apollo w białych  
chmurach  
Sze o grodzie Romulusa, nie wier, jaki los cię czeka,  
Ze okrutny i krwiożerczy Nero zniszczy cię przypieka.  
Dalej, jak smują się po świecie jacyś ludzie z pochodniami,  
Cicho naksz tati hyen, co w nocy szarpia trupy zębiskami,  
To najemcy są, Cerara, mają oni Rzym podpalić,  
Bo potworny władca kazi waz stolicę, zniszczyć, zwalić,  
On chce widzieć obrac Troi gdy buchaly zni płomienie,  
On tak kazi - on chce widzieć Rzymu straszne spustoszenie!  
O bez serca władco - hyleno chcesz przy drwiakach jeków ludzi  
Przy wischnieniach, których oaglas krew ostowieka lodem studni,  
Chcesz, gdy sobie będą ludzie siwe włosy z głowy rwali,  
Grac na cytrze, kiedy inni będą krwawe z oczu try łali,  
Juz buchają pierwsze blaski - ogień bije pod miłbiony,  
Da się słyszeć jek rozpaczny, i tryumfu pierwsze głony,  
Luna niebo juz pokryta, syk w powietru się rozlega,  
A słychomy i bezbronny lud ulice wciąż zalega.  
Na pagórku stanął Nero, chwycił lutnię w swoje łonie,  
Ogień w oczach mu zabłysnął, dyadem spadł mu na skronie  
I rozpoczął hymn do Zeusa o zniszczeniu Troi miasta,  
A nie pomyślał, iż przeklina go pod węgórkiem mazi, i wiasta  
A Rzym płonął jak pochodnia bez palenka i pomocy

Księżyc zniknął, gwiazdy znikły, i dzień powstał z ciemnej  
nocy.  
Jakiś stary stał przed domem, który siggle ogniem buchął,  
A jakiś czas, jeków, płaców i syrenia ognia buchął,  
Nagle chwycił się za głowę; "Błędzi przeklesty o Cerare,  
Kryknął, prucit się w płomienie i na rawore znił w pożarze.  
Tam znów banda niewolników, zrewy mord i spustoszenie,  
Korystając, że stolicy giori, strasne jej zniszczenie.  
Ctery nocie pożar szalał, i wytyłał wszystkie ulicy,  
Juz najwięcej tylko ludzi powad w ogień do mogily.  
I zginęło dumne miasto, strasne, i mierz, bo z zniszczeniem  
Przy rozpacz, drwiakach lutni, przy przekleństwach  
i westchnieniach  
Kieraj sobie z nie oboty jak to dobre wiem.

Dwór majstrów.  
napisał Wyżsko.  
Znowu okos jwi z obcis pier.  
Jenerkiego artykuba.  
No - No u o tego bycie.

Miał tatulo synów dwóch,  
Jeden gapa, drugi such,  
Młodszy głupi krawcem był,  
Starszy mądral buty był.

Kupit igłę, sukno, nie  
Zacrać mu kaptu, sąci  
Cocheni bratu miary brat,  
Z przekrawaniem kłopot miał.

Odkąd w butach chodzi świat  
Nie kochał tak brata brat,  
Do krawiec pewca szedł,  
cały awry, z całej siły.

Co moryje - dyabłu parć  
Musi znowo cały parć  
Kor to wogła, drugi nar  
Stoby sam w kaptu wlatć.



Sejzi nocem, dwa i trzy,  
Kapsuła rubina, poprosi drugi,  
Litanie się igiel z tygiel jui.  
A z kapturami rusz.

Lleciat się dokota brat,  
By podziwiać taki but,  
Krawiec z igiel wywołki nie  
Rozwarł gębe - przestał przyć.

W miewsky nasze wpadł już brat,  
Gdy ominięto kilka lat,  
Więc się mowić brata trud.  
Uszy brata - jeden but.

Co to - pyta - znaczy się?  
Jeden but - a drugi gdzie?  
Taki z ciebie majster - ha?  
Butów przecie bywa dwa:.....

Wle bit to but nie przewał,  
Co mu najjujniej szereg miał.  
Z oleju skóry - cały był,  
Szewc go tak tygodnie mył.

Wato nowe - bracišku mój,  
Wiesz dowi to swój strój,  
Przy tym bracie słowi tu wozak  
Bzdurze właśnie - para z was!

W dworku stawil go na porę,  
I obrymna brata wibet.  
Biegli ludzie z całej wsi  
I wotali: di - pi, pi! Ci! py?

Wobitze się krawcu wstyd,  
Jaka piwowania z nocy du kwit,  
Gdy braterski poznal zart.  
Majster portacz - brata ward.

Koniec.  
Złoty - jezicki zostal zignienym na odbicie 3 pae 2000

# CO ROZPACZ POTRAFI....

Now. humorystyczna, nap. A. minor.

Pracownicy krytyki!!

Chybażam za pióro, aby opisać jeden wypadek z życia mojego kolegi szkolnego, a który właśnie od niego otrzymałem. Coż, kiedy pióro wypadło mi z ręki. Poję się, czy nie pęknie ze... smiechu. Wieszcie po wielu bezskutecznych ustowaniach racynam.

„Ha! jenero co!”  
Przebac krytykowi, jeżeli napotka kilka małych usterek, bo pisać będzie się poprosiła ze smiechu.

Pionego razu, w niedziłę, przypieci do mnie kolega mój

Było to tak: Spodzielając się go, przygotowałem wszystkie do podwieczornia, gdyż wotem staję we drzwiach... kto? Zapomniałem o przerażeniu... ale mój kolega? Przypilaliśmy się wesoło, zawiadzi do stana, i zaczęliśmy sobie gawiedzić nowinki, wczorne dnoży, kłódkę, jak nam co chwila do serdecznego uśmiechu. Cde pochwata się miara wesołości, obadnaty eras. Choc je kilkadziesiąt nadzwyczajnie ustowania przeraża.

Wtem... najjujniejszego, a bracie paratku... z czego się... z czego się... z czego się... z czego się...



Wspomnił, iż odpowiedział - tam sobie przypomniał  
jedną wypadkę, która mi się wydarzyła niebawem. Był  
wtedy dwa lata temu. Samotnie kreślę i oddaję.  
Trochę smutny, trochę smieszny. Słuchaj więc, a nie osu-  
drasz.

Alis co mi tam będziesz jawnie brednie opowiadał -  
przerwałem mu.

Słuchaj ci, słuchaj. Nie przerywasz.

Musi ci być wiadomem, że swego czasu, jak kreślał,  
wielu, rochałem się z panie A... , znasz ją, przecież.

Otoż moja przygoda łączą się z nią, bardzo ściśle.

Byłem pewnego razu zaproszony do państwa Smo-  
wiczów na wieczorek. Pania A... była tam także.

Płacznie, swoją drogą, wyglądała w błękitnej sukience.

Dosć na tem, że mi trochę z głowie zawibota. A kre-  
śka ci wiedzieć, że pierwszy raz ją wtenczas i odzierałem.

Otoż tego wieczora wieczora, trochę podstępny, oświadczylem  
się jej o rękę ale... odmówiła.

Porwałem się rozdrażniony, z rozpaczą w sercu,  
wyobraziłem sobie, że bez niej nie potrafię już żyć.

Poleciałem więc, nie rezygnując się z nikim, bez  
piątkera, bez czapki, jak szalony do domu. Matka  
wielce zdziwiona moim wyglądem pytała co mi jest,  
ale ja nic nie słyszałem.

Wpadłem do swojego pokoju i zacząłem, sam  
nie wiedząc właściwie co robię, biegać tam i napowin  
po pokoju. Ale wcale nie wytrzeszczyłem po tam  
wielkim szuraniu. Oczułem się blizkim omłotenia.  
Przypadkowo popatrzyłem na stół, na którym widać  
zastawioną kolację figurował duży kresz wiel-  
bany.

C. A. M.

## Skarga

nan. Wiersta.

Przem moja idzie dokoła,  
Wyroko, jak lot sokoła,  
Szeroko, jak wiatroś szumny,  
Głęboko, gdzie ludoś strumny

Obwija tam ludzkie serca,  
Niejedną boleś niemięca,  
Lecz głucha na moje skargi,  
Nie tróci na spieknie wargi.

Dobiegnie na świat - daleko  
I dalej poniesie się echo,  
Ode mnie najdalej ucieka!  
Nie dla mnie już w pieśni powiecha!

Olewni świat odwrócony  
I moją boleścią wrócony,  
Pro dla mnie droga cierniowa,  
Przedemną radość się chowa.

Mnie tylko boleś została,  
Mnie się jednem oddała,  
Choi ja'm ją opędził z serc innych  
Dla mnie, pomimo to, zimnych.



# "Dolina Pradniska"

napisał Karol Erca.

## Legio II

Droga do wioski Ojcowa prowadzi nad samym Pradnikiem. Luda tu ma się dobrze. Odlatują swoje domy letnikom, zajmują się reekwiarstwem drzewa, podejmują się sprowadzania no grotach i w ten sposób zbiera pieniądze na zimę.

Gdy wejdziesz tu do doliny, sprawa się mimowolnie, a. Tak to pięknie, lecz nie zabieramy się, to początek tego, co zobaczymy. Drogi dwa przed nami, więc no krótkim odpoynku, torister na plecach, w ręku lastra i idziemy dalej.

Droga, jak powiedzieliśmy, idzie nad samym Pradnikiem, i tak polewy, jak po prawej stronie wznosi się poszarpane skały. Już o jakie dwa kilometry od kanticy ojcowskiej, która uważamy za centrum Ojcowa, stoją hotele i wille. Budynki przeważnie to parterowe, drewniane, sułone xielenie, choin i drzewnego wina. Godziliśmy powoli nie mogą się nasycić nieskrymami widokami, nagle widzimy po przeciwległej stronie doliny koto jankiej polli, skały dość wysokie, stojące samotnie, ku górze zaokrąglone, tak dawno przerwane woliem "Tęte".

Idziemy dalej. Po chwał: ukazują się nam jedyna w swoim rodzaju. Brama Krakowska" dwie grube skały, tworzące naturalną bramę, przez którą tylko można się dostać na polanie otoczone, ze wszystkich stron stromymi górami. Idziemy tu. Saka droga cerna, taki spokojny ustroniu, że

sięgniesz do głębi swoich myśli, udeżeni swego serca. Ta cisza, jestes prodomiony, tak wobec niej kworliwym, że boisz się w głąb pomyśleć: a jest nate gotów jesteś porucić życie i na poroi miłe życie niejanie, i zamilerkać w tym cichem ustroniu.

Lecz wystrako ma swój konies, i nam także nie porwala czas długo zabawad.

W miejscu gdzie dolina jest najszersza, rozciąga się wstający Ojcow. Jak każde ki matyczne miasto czy miejsce, i Ojcow ma swoje możliwości. Restauracji, kelos wydalająz sobis wprost letników jest pełno w prawie każdym domu. Drogo tu. Lecz co robić. Kiedyś x bra ku jakiegoś adurisk sklepu korennego, musi się słotowad x gospodis. Jest miody park, w nim kregielnia i strzelnica. Dwa dwie boiska: jedno tenisowe, drugie x przypadkami gimnastycznymi. Obok parku dwie najstarsze wille. "Pod Karimurrem" i "Pod Łokietkiem".

La wllanui x odległosci jakis stu kroków wazoni się skała: na niej rościad się kamiek, deis ledno gruny x mego porostad. Jestto wprost wandalizmem, że puiny od pinnosy sp. Kramkiego w strasnym znajduj się stamni i zupełnie nie mają ochrony. Dotne x celowa na jest tylko i redetka nad dawną sienią, x kio rej sliorny wiodk na doliny. W sieni, która bytu prawdopodobnie bramy, tuad zagłębenie, gdzie stoi obraz Pogardzicy, gdzie rycerze xaku Ci zo zelarne pancerne ostatnie restelawcme zanyjali do boga w swym domu przed bitwą z Tatarzynem, Turkiem lub Moskalim. Mizec wyzej nad i redetka wazoni, iż banta obwoi pocieta - dzieś do niej dostad się nie można, xo woli xawalonego grurami wejście.



Na środku dziedzińca studnia deskami zabita,  
tyma ze swej głębokości to blisko 50 metrów.

Do zamku można się dostać tylko z jednej strony.  
Ze wszystkich stron wznosi się stronna skala.

Stojąc nad samym brzegiem przepaści.

W stop skaty wzniesie Trachniss i zdaje się mówić o  
przeszłości zamku zdaje się mówić, że kiedy on tu  
zaczął przynąć, nie było moskiewskich czapek, nie było  
żerjaka dla niego nie było sumiatęgo. — Tu po tych sa-  
wych skabach stapał ten, który mały ciatem, ale  
wielki duchem nie uległ przewocy; no trzykroć wy-  
gnany, no raz czwartą zawiadł na tronie ojcowskim.

Wspomina on te czasy, kiedy w zamku gościł ten,  
co na miarę króla chłopsko zastąpił. Nad gło-  
sił wole ludowi, obdarowywał go przywilejami,  
bo kochał ten lud, nie jako król, lecz jako oj-  
ciec miłujący swe dzieci.



# Hymn

Zachwyceni dawny i nowy  
W cerkwi, smutny dzień,  
Głos jak płynię, słońcem białym  
Jako ludność jak.

Płyni cicho, jako fale,  
Korob koronowych kate,  
Kabin chwieja się korale,  
Ryżem, wosk mój.

A w wólc dźwięku leśne dźwięki,  
Ciebie Kurator chór  
I sławie, i sławionni,  
I wspaniałym bór.

I przed płynię i hymn  
Jako jako gródny jak  
I nim echo górnym  
Nowy wstanie dzień

I pomysł, się mogły  
Cacie mary, jony  
Lecz nie będzie przednie  
Bor piromin, słow.

O jak chwieja się pól Taryf  
W jama, wiewna, dol,  
I nad kraj ten rozprawa  
Czarny leci zół.



O skrzydlaty m, wosm setkami  
Korobko puzra puzra,  
I nad całym pol obieram  
Hymn powolata dźwięk



Cco muna i co drwonia  
Kierby smutku te  
Gdy nad jasnym iwiato toni  
Kuzni syby swe?

/

Witca skarga - wiktwa skarga  
Ze je lpi wioj  
I swoch lisci reschta wargu  
Pytaju - gdzie Bóg?

/

Trozochwiali sy batwany  
Prarunych groznych chmur,  
I na swiat ten krowie skapany,  
Wzrusze stapa z god.

/

Przem chmur - bryznow zawa  
Ich stowozumie gromot  
Ia przyrodzie jecze strazi  
Moja - bryznow lot.

/

I jizi grom po gromie hurzy  
I srelesci grad,  
Hej - natura mocei si uer  
Prorunami rad!

/

Bydru burza - bydru burza  
Na woshod! hej na woshod  
Nobios krag sy jwi zuchu  
A ta chmurka lud!

/

Zadruwnity drwom z w.  
patro ludko quiew.  
Gros ich zenusta, smiercie b  
O tym gromem krew.

/

Mar. Lirmitz.

↑



